Poczta Kraków Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 18 i 25 sierpnia 1929 r. Nr. 33 i 34.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń domowa.

Jeśli Pan domu sam nie zbuduje,
Próżno się o nim człowiek frasuje,
Jeśli Pan miasta sam strzec nie będzie,
Próżno na murach stróż czuwa wszędzie.
Próżno przededniem z domu wychodzisz,
Próżno ostatnim mrokiem przychodzisz:
Ty nie zarobisz ni pożywienia,
Gdy z nieba nie da Pan wspomożenia.
Komu zaś Pan Bóg jest miłościwy,
Temu On daje sen pożądliwy,
Daje On dziatek wdzięcznych mu roje,
Błogosławieństwo toć, Panie, Twoje.
(„Śpiewnik Warszawski").

„Był z bestjami, a aniołowie mu służyli".

Marek 1. 13.

Jest to jedno z wyrażeń obrazowych ewangelisty Marka. Owa pustynia, dzikiemi zwierzęty zaludniona, jest niejako wyobrażeniem tego, co sami odczuwamy, kiedy się znajdujemy osamotnieni w otoczeniu bezbożnych, zepsutych ludzi, których jedynem dążeniem jest zadowolenie swych namiętności. Jakże głęboko wtedy cierpimy; widok, przedstawiający się oczom naszym, budzi w nas wstręt, odpycha i razi nas. — Bracie, siostro! pojmuję ciebie, współczuję z tobą szczerze, ale przypominam ci zarazem, że im przykrzejsze jest położenie twoje, tem więcej masz prawa liczyć na Boga swego. Otwórz oczy, a zobaczysz aniołów, którzy tobie służą: takiemi są inne dzieci Boże, współczujące tobie i miłujące Ciebie, bylebyś im okazał ufność; a nadewszystko Bóg okaże ci tem więcej miłości, im smutniejszą pustynia, im dziksze bestje, wśród których przebywać musisz. — Trzeba niekiedy zadrżeć, zetknąwszy się z bestją, by odczuć, jak błogiem jest zetknięcie się z Bogiem; tego też apostoł Paweł doświadczył w Efezie, potykając się z dzikiemi zwierzęty, jako pisze w 1. Kor. 15, 32.

Religja a życie.

Ból pogłębia naturę ludzką i odsłania przed nią nowe widnokręgi; odkrywa w niej zapoznane skarby energji i uczucia, drzemiące na dnie; to też człowiek, aby się doskonalić, musi przejść przez cierpienie. Ewangelja jest księgą duszy pokutującej i tylko przez nią może być zrozumianą. Wielu ludzi, gdyby wewnętrznie zostało ukrzyżowanych, wyrosłoby na olbrzymów duchowych. Obawa cierpienia i brak wszelkiej kontroli nad sobą i swemi namiętnościami czyni z nich karłów. Zagłuszają w sobie potrzebę nadzmysłowego życia, obniżają systematycznie poziom swój duchowy i intelektualny; przyjemności swoje, zabiegi, cele, redukują do zachceń bieżącej chwili, i żyją z dnia na dzień, nie pytając o jutro. Świat ten, o którym ktoś się wyraził, że nie jest właściwie światem, ale chaotycznem nagromadzeniem materjału pod budowę takowego, ogranicza się dla nich na swem przejściowem istnieniu.

Ale nikt nie pozbywa się bezkarnie swej cząstki boskości. Przychodzi chwila, kiedy dusza skrępowana, jak niewolnica, wyjrzy na świat z poza krat więziennych i upomni się o swoje pogwałcone prawa.

Nie można obliczyć, ile na świecie jest takich korowodów dusz, wyczekujących wyzwolenia i łaknących ideału, a niemających siły zerwać swych pęt niewolniczych. Dlatego większa część ludzi przechodzi przez życie z duszą uśpioną trucizną narkotyków, które pochłaniają w celu udretwienia się. Chwila śmierci, lub wielkiego porywu uczucia, lub bólu objawia nam dopiero tę prawdę, że dusza jest wielką jak światy, które nas otaczają, że nic się nie kończy, a wszystko się dopiero zaczyna w progach doczesności.

Wtedy zaczynamy patrzeć na życie ze strony światła, które tłumiliśmy dotąd, i rozumiemy, że całem nieszczęściem naszem jest to, że żyliśmy w oddaleniu od naszej duszy, i że zadaniem naszem jest mnożyć nasze łączniki z nieskończonością. Zaczynamy pojmować, że w życiu naszem tkwi jakaś wielka i niezbadana tajemnica, że jakaś dłoń Boża wyciąga się pomiędzy radością naszą, czy bólem, i że źródło wszystkiego, co wielkie i święte, a co się po ludzku objawia łzą lub uściskiem kochających ramion, tkwi gdzieś w nieskończoności, za nocą, pełną gwiazd. Pojmujemy, że wszystkie zdarzenia życia zawierają w sobie jakieś światło; i że wielcy ludzie dlatego byli wielkimi, że oczy swoje trzymali zawsze otwarte na to światło. Mądrość, cnota, bohaterstwo rodzą się w wielkich i szczytnych chwilach, kiedy dusza ludzka zatrzymuje się bodaj na chwilę w progach wieczności, i widzi, że żaden ruch jej w przestrzeni, żadna myśl, żadne wołania jej, nie zapada w nicość.

Ale czyż trzeba czekać na to, aby niebo otwarło się nad nimi z łoskotem piorunu, któryby jasnowidzeniem smutku lub śmierci zdarł łuskę z naszych oczu, któreby inaczej zawsze pozostały zamknięte na światło? Trzeba baczyć i na te chwile szczęśliwe, w których niebo uśmiecha się do nas pogodą, bo uśmiechy zarówno jak łzy zbliżają nas do wrót nieskończoności.

Ale aby dusza stała się poważną i głęboką jak dusza aniołów, nie dość jest raz jeden przelotnie ujrzeć wszechświat w cieniach śmierci i smutku, lub w uniesieniu radości i zapału. Niejeden miał w życiu takie chwile, po których pozostała tylko garść popiołów. Trzeba się nauczyć żyć w codziennem pięknie i powadze wielkich uczuć i szczytnych myśli, które jak białe ptaki przepływają nad sercem ludzkiem w chwilach skupienia i podniesienia do zenitu wszystkich władz jego.

Trzeba zrozumieć, że dusza, [illegible] od Boga nam dana, rozwinąć może skrzydła swoje tylko w czystej atmosferze wyżyn, wyniesionych ponad ziemię, i że wszystko, co niskie, skalane, co powszednie i przemijające, obniża jej loty.

„Posel Ewangelicki".

Produkcja roślinna w Polsce.

Dzisiejsze wykresy mają na celu zaznajomić nas z roczną produkcją roślinną Polski, przedstawioną porównawczo z ogólno-światową produkcją. Rozpatrując rysunki, należy jednak pamiętać, że o tem, lub innem miejscu danej produkcji na wykresie decyduje wyłącznie ilość wyprodukowanej przez jakieś państwo rośliny. Odpadają z tem względy na wielkość terytorjum państwa lub obszar ziemi ornej, na stan kultury rolnej itd. Chodziło tu jedynie o wykazanie, jakie miejsce zajmuje nasze państwo w ogólno-światowej produkcji roślinnej.

Wśrod rodziny „trawiastych", do której należą różne rodzaje naszego zboża, najszlachetniejszą jest bezsprzecznie pszenica w odróżnieniu od żyta.

W ogólnej rocznej produkcji pszenicy zajmuje Polska dwunaste miejsce na świecie. Produkujemy żatem pszenicy mało (14 mil. q), a przyczyna tego tkwi w naszem położeniu geograficznem i jakości naszej gleby. Najlepiej udaje się pszenica w południowej części Polski, ale tylko na dobrej glebie. Uprawia się ją i w innych częściach naszego kraju, ale daje tam plony gorsze i jakościowo i ilościowo. Nasze ziemie „pszeniczne" znajduje się w województwie lwowskiem, tarnopolskiem, wołyńskiem, częściowo i w lubelszczyźnie; pozatem uprawiamy masowo pszenicę w sandomierskiem i na Kujawach.

W XV — XVII w. wędrowała polska pszenica po Europie zachodniej, dochodząc aż do Anglji i przynosząc — prócz sławy dla naszego zboża — sporo złota... Dzisiejsza produkcja pszenicy nie pokrywa już całego zapotrzebowania wewnętrznego tak, że musimy ją sprowadzać do kraju.

Najwięcej pszenicy produkuje Anglja wraz z dominjami i łącznie z Australją, która produkuje 29 mil. q. rocznie, razem więc Anglja produkuje 254 miljonów q. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone, trzecie — Rosja. Te trzy państwa są głównymi dostawcami pszenicy. — Dalsze miejsca zajmują Francja, Argentyna (ta eksportuje pszenicę), Włochy, Hiszpanja, Niemcy i t. d.

Jeżeli chodzi o produkcję żyta, to Polska zajmuje trzecie miejsce (po Rosji i Niemcach). Roczna produkcja wynosi 57 ml. q.

Przyczyną tej znacznej produkcji żyta w Polsce jest ta okoliczność, że żyto jest bardzo mało wybredne na jakość gleby, i udaje się dobrze w całej Polsce, bez względu na różnice klimatyczne (nawet w Karpatach).

Roczna produkcja żyta pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego u nas, a nawet zezwala na dość znaczny eksport (wywozimy żyta za 40 — 50 miljonów złotych rocznie).

Jęczmień udaje się dobrze u nas, podobnie jak i żyto. Produkujemy go rocznie 16 miljonów q. zajmując szóste miejsce w ogólnej produkcji. Najwięcej jęczmienia produkują Stany Zjednoczone później Imperjum angielskie, Rosja, Niemcy, Hiszpanja. Produkcja innych państw jest już znacznie mniejsza od naszej.

Jęczmień służy nam częściowo, jako produkt żywnościowy dla ludzi (różne rodzaje kasz) dla bydła i jako produkt przemysłowy (do wyrobu piwa). Produkcja jęczmienia — dość znaczna — nasyca zapotrzebowanie wewnętrzne; sporo jęczmienia wywozimy zagranicę.

W ostatnich czasach obserwujemy ciekawe zjawisko na rynku „jęczmiennym" Polski. Browary polskie zakupują jęczmień (w postaci słodu) zagranicą, co się kalkuluje taniej z powodu dogodniejszych warunków kupna (dłuższy kredyt — daje zagranica; krótszy krajowi producenci jęczmienia). Przyczyną tego jest wzmożona produkcja jęczmienia w Europie zachodniej i zalanie rynków europejskich jęczmieniem Stanów Zjednoczonych, gdzie — z powodu prohibicji — produkt ten nie ma popytu. A Stany Zjednoczone produkują najwięcej jęczmienia na świecie.

W produkcji owsa zajmujemy również szóste miejsce (34 miljony q). Najwięcej dostarczają owsa Stany Zjednoczone, Rosja, Anglja, Niemcy, Francja. Inne państwa mają go mniej od Polski.

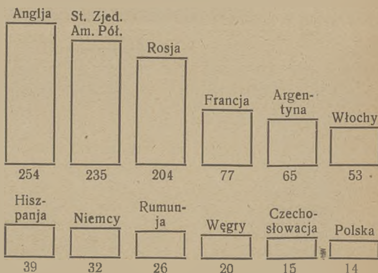
Podobnie jak żyto, — jest owies mało wybredny na glebę i klimat, to też udaje się u nas wszędzie, także i w górach. Owsa używamy przedewszystkiem dla koni; ludzie używają go mało.

Z innych roślin należy wymienić ziemniaki. Udają się one dobrze w całej Polsce, równie dobrze w górach, jak i na nizinach. Nadzwyczaj plenna ta roślina (roczna produkcja Polski wynosi 317 miljonów q) stanowi dzisiaj prawdziwy „chleb ubogich" — Ziemniaki służą jako produkt spożywczy zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt, a wreszcie jako artykuł przemysłowy (spirytus, krochmal).

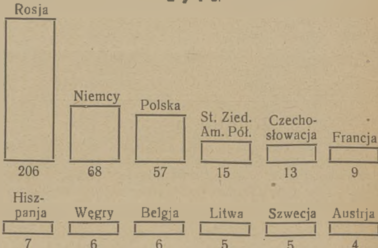
W ogólnej produkcji ziemniaków zajmujemy trzecie miejsce po Rosji i Niemcach, podobnie jak i w produkcji żyta. Część ziemniaków polskich idzie na wywóz, bądź w postaci surowej, bądź jako półfabrykaty (suszone płatki ziemniaczane) bądź jako skończony fabrykat (spirytus, wódka i t. p).

W wykresie pominięto mniej ważne rośliny, jak gryka, proso, kukurydza, rośliny strączkowe, tytoń, len, i t. p. Parę słów należy się jednak naszym burakom cukrowym, dającym nam cukier. Udają się one u nas na glebach najlepszych (pszenicznych); znaczna produkcja cukru wobec małego stosunkowo zapotrzebowania w Polsce — zezwala na wywóz. Najwięcej cukru wytwarzają Niemcy (16 miljonów q). Rosja (14 miljonów q). Polska (6 miljonów q). Polska zajmuje szóste miejsce w produkcji cukru buraczanego, a trzynaste miejsce w ogólnej produkcji cukru buraczanego i trzcinowego razem wziętych.

Pszenica.



Żyto.



Jęczmień.

St. Zjed. Am. Pół.	Anglja	Rosja	Niemcy	Hiszpanja	Polska
58	57	47	27	20	16

Czechosłowacja	Rumunja	Francja	Danja	Algier	Węgry
13	12	12	8	8	5

Owies.

St. Zjed. Am. Pół.	Rosja	Angja	Niemcy	Francja	Polska
174	130	82	63	54	34

Czechosłowacja	Szwecja	Danja	Rumunja	Argentyna	Belgja
14	12	9	9	8	7

Ziemniaki.

Rosja	Niemcy	Polska	Francja
546	375	317	171

St. Zjed. Am. Pół.	Czechosłowacja	Hiszpanja	Anglja	Belgja	Holandja
110	91	50	[illegible]	33	24

Z Działdowa do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

4) (Ciąg dalszy).

W drugim dniu wycieczki od samego rana zwiedziliśmy ogród zoologiczny. Przedstawia się on okazale, przypuszczałem jednak, że zajmuje więcej terenów. Zwierzęta robią wrażenie dobrze odżywianych. Zwiedziliśmy również muzeum, znajdujące się w obrębie ogrodu.

Następnie udaliśmy się na zwiedzenie zamku. Jest on piękny, zbudowany nawskróś nowocześnie. Wewnątrz jest urządzony możliwie najbardziej po polsku. Postarano się o to prawie przed otwarciem Wystawy. Tylko brak odpowiedniego przewodnika po zamku. Ten, który nas oprowadzał, mało objaśniał i bardzo po katolicku. Wspaniale przedstawia się kaplica zamkowa, wzorowana na kaplicy prawosławnej w Palermo, we Włoszech.

Podczas obiadu wycieczkowego przyłączył się do nas dyrektor „Akwawitu", p. Kamiński, znajomy ks. Żuchowskiego. P. K. był naszym dobrym duchem podczas pobytu w Poznaniu. Jemu zawdzięczaliśmy poznanie miasta. Mieszka w Poznaniu szereg łat, miasto bardzo kocha i doskonale zna. Po obiedzie wraz z dyrektorem Kamińskim udaliśmy się autobusem tramwajowym na zwiedzenie łazienek poznańskich. Znajdują się one nad Wartą, skąd rozciąga się malowniczy widok na miasto, przypominający Warszawę od strony mostu Ks. Poniatowskiego.

Oglądaliśmy z ciekawością ogródki dziecięce, coś w rodzaju Jordanowskich.

Zwiedziliśmy następnie strzelnicę poznańską, powstałą dawno, a pobudzoną do życia przez filantropa poznańskiego, p. Łyczuka. Bogacz ten buduje obecnie kolonje oficerskie. Zaproszeni przez p. Kamińskiego, piliśmy kawę na tarasie strzelnicy. Rozmowę naszą przerywał szum rzeki Warty, która odnogą swą okala tereny strzeleckie. Pokazał nam jeszcze p. K. z oddali kościół zakonu Zmartwychwstańców, wybudowany przez Amerykanów, kluby sportowe polskie i niemieckie, stadjon sportowy, obliczony na 30,000 widzów.

Po powrocie do miasta udaliśmy się na przyjęcie do p. Kamińskiego, a następnie zaś do opery na przedstawienie. Magistrat zarezerwował dla nas loże i krzesła. Gmach opery jest piękny tak zewnątrz jak i wewnątrz. Grano „Domek 3 dziewcząt" Schuberta. Muzyka lekka, wiedeńska, przypomina czasy wielkiej twórczości. Całość zrobiła wrażenie bardzo dobre. Chłopcy nasi bili rzęsiste brawo, żałując, że to sztuka tylko czteroaktowa. Z zasobem wrażeń wzrokowych, umysłowych i duchowych, w przeświadczeniu dobrze spędzonego dnia udaliśmy się do naszych kwater na zasłużony spoczynek.

(C. d. n.). *Ks. pref. Jerzy Kahane.*

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.



Główne wejście na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i wieża Górnośląska.



Pawilon reprezentacyjny na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznania.

Z kroniki szkolnej wsi Skurpie.

(Ciąg dalszy).

W roku 1906 podczas feryj wielkanocnych, które trwały od 7 do 18 kwietnia, było ciepło, kwitły śliwy, w początkach maja wiśnie. Od 19 czerwca do 26 sierpnia szkoła była zamknięta z powodu panującej szkarlatyny i odry. We czwartek dnia 16-go sierpnia odbyła się w Działdowie konferencja nauczycielstwa powiatu. Przybyło 100 nauczycieli, 8 miejscowych inspektorów, a jako goście ks. Barczewski, ks. dr. Lange z Działdowa, oraz inspektor okręgu szkolnego z Olsztynka (Hohenstein) Depner. Po zagajeniu posiedzenia przez inspektora Moslehnera i odśpiewaniu przez chór kantora Stuerza kilka pieśni, wygłosił referat nauczyciel Gayk z Wysokiej na temat „Jak może szkoła współdziałać z pracą nad młodzieżą męską w wieku pozaszkolnym". Drugi referat wygłosił organista z Uzdowa Robaczek. Dyskusja nad referatami była bardzo ożywiona. Po konferencji odbyły się wzorowe lekcje gimnastyki z chłopcami i dziewczętami, które wypadły zadawalająco. Na zakończenie uczestnicy konferencji spożyli wspólny obiad.

W czwartek dnia 29 sierpnia o godzinie 6 wieczorem przeciągnęła straszna burza, jakiej najstarsi mieszkańcy nie pamiętali. Wichura zniszczyła nową stodołę gospodarza Krzykowskiego i rzeźnika Bohlmanna.

Dnia 30 kwietnia 1907 roku przeniesiony został nauczyciel Sachs do Hirschbergu jako II gi nauczyciel. Na jego miejsce przybył Ernest Kelsch z Pleine, powiatu tylżyckiego, którego uroczyście wprowadził w urząd inspektor Moslehner w obecności przewodniczącego rady szkolnej Wilamowskiego oraz Schilkowskiego i Pielgrzymowskiego.

Dnia 12-go czerwca dokonano spisu ludności. Gmina Skurpie liczyła 590 osób, to jest 287 mężczyzn i 303 kobiet.

Dnia 16 lipca odbyła się zabawa szkolna w lasku filickim. Dzieci otrzymały dwie ćwiartki ciemnego piwa i za 6 marek bułek. Ferje letnie skończyły się dnia 11 sierpnia. Wobec tego jednak, że zapanowała bardzo przykra pogoda, zwolniono specjalnem rozporządzeniem rządu na dziesięć dni dzieci poniżej lat 10.

W piątek dnia 28 czerwca o godzinie 1 po południu utonął w stawie 10-letni uczeń, Emil Gburek. Dnia 7 sierpnia zrana uderzył piorun w stajnię rzeźnika Bohlmanna. Stajnia spłonęła, podobnie, jak przylegająca doń stodoła Jana Radomskiego.

Rozporządzeniem rządu mianowani zostali inspektorowie Czypulowski z Niborka i Moshlener z Działdowa radcami szkolnymi ze stopniem 4 klasy.

Dnia 28 sierpnia odbyło się w „Domu Towarzystw" w Działdowie doroczna konferencja nauczycielstwa. Przybyło 115 nauczycieli i goście zaproszeni. Nauczyciel z Działdowa, Bartikowski, wygłosił referat, a lekcję wzorową poprowadził nauczyciel Grzanna z Działdowa.

Na miejsce nauczyciela Kelscha przybył Wilhelm Rhesa z Działdowa.

Dnia 5 listopada odwiedzili szkołę żeńską dokształcającą (Fortbildungsschule): przezydent Hegel z Olsztyna, dwaj radcowie ministerjalni z Berlina, radca dr. Bausi z Niborka, inspektor szkolny, radca Moslehner z Działdowa i jedna pani. Przyjmowali gości: nauczyciel Werdermann, jego żona, nauczyciel Rhesa, nauczycielka robót ręcznych Toni Werdermann, przewodniczący rady gminnej i szkolnej Wilamowski, gospodarze: Schilkowski, Baranowski, Mross, oberżysta Linker i krawiec Pielgrzymowski. Lekcję prowadziła Toni Werdermannówna oraz nauczyciel Rhesa. Obecne były dziewczynki: Adela, Greta i Elma Werdermann, Luisa Willamowska, Marta i Gertruda Schilkowskie, Marta i Luiza Baranowskie, Emma i Marta Sontopskie, Augusta i Helena Zdunek, Adela Pasch, Marta Sontopska II, Marta Pasch, Marta Radomska, Augusta Talarek, Otylja Mosakowska, Emma Matern, Emma Młodoch i Anna Priamus. Wieczorem częstowano dzieci kawą i chlebem z masłem.

(C. d. n.). Opracowała *E. S.-B.*

Listy do Redakcji.

Narzym.

Szanowna Redakcjo i mili Czytelnicy!

Dotąd mało wiadomo zapewne o tem, że u nas we wsi istnieje Kółko Rolnicze i że się doskonale rozwija. Kółko założone zostało przed 2 laty i liczy 35 członków. Prezesem jest p. Feliks Janowski, doskonały rolnik. Zaliczają go do najlepszych gospodarzy nietylko powiatu działdowskiego, ale i sąsiednich. Domena Narzym dzięki pracy i zdolnościom gospodarczym p. Janowskiego jest dziś w kwitnącym stanie. P. Janowski światłemi radami przyczynia się do podniesienia gospodarstw w Narzymiu. Do Zarządu Kółka należą p. p.: Andrzejewski, Antoniewski wiceprezes, Kościński skarbnik i Rejniak sekratarz. Przystąpiono już do drenowania pól. Jest nadzieja uzyskania pożyczki z Banku Rolnego na 15-letnie spłaty. Wymiary już zrobione. Warunki bardzo dobre. Za pomiary płaci Izba Rolnicza, później potrąci. Pierwsze trzy lata nic się nie płaci, nawet procentów. Założono tu tak zwane „przysposobienie rolnicze", które prowadzi 16 doświadczonych pólek. Kupiono 10 maciorek zarodowych i knura pełnej krwi angielskiej rasy. Maciorki płatne dopiero za rok. Kto najlepiej wychowa prosiaki, otrzyma nagrodę. Nawozów sztucznych sprowadzono za 10,000 złotych. Szczęść Boże dalszej pracy.

Z poważaniem

Piotr F.

Szanowna Redakcjo i mili Czytelnicy!

W lecie, kiedy świat cieszy się z dobroci Wszechmocnego, lubię wędrować po naszych wioskach mazurskich. Odwiedzając kolejno nasze piękne działdowskie wsie, oglądałem wiele gospodarstw spalonych. Piorun uderzy — i poszedł z dymem dobytek ludzki. I zastanawiałem się nad tem, dlaczego ludzie tacy opieszali? Dlaczego nie w każdej wiosce jest straż ogniowa zorganizowana? Dlaczego niema piorunochronów, dlaczego wreszcie nie wszyscy gospodarze ubezpieczają swój dobytek od ognia? Przecież dość mamy przykładów, jakie są skutki tego, że niema komu i niema czem gasić pożaru. Zakładajcie więc po wioskach straż ogniową, mili gospodarze, zwłaszcza młodzi.

Z poważaniem

Jeden z nauczycieli pow. działdowskiego.

Sprawy polityczne.

Polska. Uroczyście obchodzono w tym roku 15-tą rocznicę wyruszenia w pole do walki z Rosjanami pierwszych oddziałów legjonów pod dowództwem dzisiejszego Marszałka Piłsudskiego. W Tarnowie odbył się Zjazd byłych legjonistów.

— W całej Europie z niepokojem oczekiwano rozruchów komunistycznych, zapowiedzianych na początek sierpnia. Jednak większych niepokojów nie było nigdzie. Gdzieniegdzie tylko odbyły się małe demonstracje, które policja stłumiła w zarodku.

Konferencja w Hadze. Od pewnego czasu trwają konferencje przedstawicieli różnych państw w sprawie odszkodowań i opuszczenia Nadrenji przez wojska cudzoziemskie, oraz oddania Nadrenji Niemcom. Pertraktacje są przewlekłe, na razie jeszcze nie można przewidzieć rezultatu. Delegacja polska uda się z Hagi wprost na posiedzenie Ligi Narodów w Genewie około dnia 30 sierpnia r. b.

Niemcy. Wobec zniesienia ustawy, zabraniającej pobytu w Niemczech byłemu cesarzewi Wilhelmowi, spodziewany jest powrót jego jesienią lub wiosną. Żona Wilhelma przyjechała już i czyni starania, ażeby uroczyście przyjęto byłego cesarza Niemiec.

Rosja Sowiecka. Na pograniczu Chin dochodzi do starć między wojskami sowieckiemi i chińskiemi. Czy jednak wojna rozpęta się na dobre — nie wiadomo. Podobno Chiny zamiast zwiększyć liczbę wojska, zmniejszają ją.

Turcja. Przebywający tymczasowo w Konstantynopolu Trocki nie może dostać pozwolenia na stały pobyt w żadnem z państw europejskich. Mimo tego nie martwi się, przeciwnie, żyje wygodnie, a nawet zbytkownie i mile jest widziany w sklepach jubilerskich, gdzie robi kosztowne zakupy, co jest dowodem, że rząd bolszewicki pamięta o nim i po cichu zasila jego kasę.

Egipt. Na mocy umowy angielske-egipskiej, przywrócono Egiptowi samodzielność z pewnemi przywilejami dla Anglji. Najważniejsze są postanowienia, przyznające władzom egipskim ochronę nad cudzoziemcami, zniesienie ka-

pitulacji, urzędu wielkiego komisarza angielskiego i wycofanie wojsk angielskich, z których część pozostanie jedynie dla ochrony Kanału Sueskiego. Pozatem zawiera Anglja z Egiptem ścisły sojusz. Urzędnicy angielscy zaś mają pierwszeństwo w razie angażowania cudzoziemców do administracji egipskiej.

RZECZY CIEKAWE.

Najżywotniejszy naród w Europie. Przyrost ludności w Polsce stał się ostatnio w Niemczech przedmiotem żywego zainteresowania. Urzędowa statystyka niemiecka zajęła się ostatnio gorliwie szczegółowem zbadaniem zagadnień, tyczących się liczby dorastającej corocznie młodzieży, oraz liczby urodzeń i śmiertelności wśród tej młodzieży. Żywotność Niemiec — wołają statystycy niemieccy — jest zagrożona. Polacy pozostawiają daleko w tyle przodujące od wielu lat na tem polu Niemcy. Liczba urodzeń w 30-miljonowej Polsce zaczyna dorównywać liczbie urodzeń w Rzeszy, która posiada 64 miljony ludności. Pod względem liczby zawieranych małżeństw Polacy przewyższają wszystkie narody. Liczba ślubów w Polsce prawie dorównywa liczbie dorastającej młodzieży. Tego zjawiska nie obserwujemy w żadnym innym kraju na świecie. Rok ubiegły, 1928, był pod tym względem rokiem rekordowym. Na 350.000 par dorosłej młodzieży 300.000 par wstąpiło w związki małżeńskie. Jeśli zważyć, że np. w r. 1925 zarejestrowano nowych małżeństw niecałe 200.000, to obecny stan rzeczy okażę się naprawdę imponującym. W Niemczech i we Francji liczba zawieranych małżeństw stoi oddawna na niezmienionym poziomie. W Szwecji, Norwegji, Szwajcarji, Danji, Finlandji, Estonji i Łotwie, wskutek wielkiego ubóstwa ziemi, liczba młodych małżeństw maleje. Już w niedalekiej przyszłości Polska osiągnie przewagę liczebną nad swoimi potężnymi sąsiadami. Liczba urodzeń w Niemczech jest coraz mniejsza. W Polsce stosunek jest wprost odwrotny, W r. 1928 zanotowano blizko 1.000.000 urodzeń.

Ile zapasów spożywczych zużywają olbrzymy transatlantyckie. Parowiec transatlantycki Bremen, który, jak doniosły gazety, przebył w rekordowym czasie drogę z Europy do Ameryki, musi być na każdorazowy reis Brema — Nowy Jork — Brema zaopatrzony nietylko w znaczne zapasy paliwa, ale również i w artykuły spożywcze, które załadowywa w porcie macierzystym. Lista tych prowiantów przedstawia się imponująco, jeśli weźmiemy pod uwagę, że podróż, takiego „Bremen'u" w obie strony trwa około 10 dni. Oto dokładny spis zawartości spiżarni tego olbrzyma. Mięsa, wędlin i pasztetów około 985 centnarów. Ryb 280 c., drobiu 350 c., chleba 80 c., oraz 440 c. mąki, z której wypiekają na statku w specjalnie urządzonych piecach elektrycznych różne ciasta. Mleko 17,000 litrów, śmietanki, 2.000 masła 140 cent., szmalcu 20 c., jaj 90,000 sztuk, soli 40 c., wina 15.000 butelek i tyleż wody mineralnej, 300 hektolitrów piwa, 18.000 cygar i 120.000 papierosów. Kawy wychodzi około 43 centn., herbaty zaś 3 centn., a czekolady i kakao 6 centn. Inne duże pasażerskie transoceaniczne parowce, odbywające tę drogę od 12 do 16 dni, muszą robić jeszcze większe zapasy. Gdy przejdzie bowiem pierwsze przykre nieraz wrażenie, a pogoda sprzyja, pasażerowie nabierają wilczego apetytu, który się z każdym dniem podróży wzmaga.

Cenny znaczek pocztowy. Podczas uroczystości otwarcia szesnastej wystawy filatelistycznej w Birminghamie, w Anglji, przewodniczący komitetu tej wystawy opowiedział dzieje pewnego bardzo rzadkiego znaczka pocztowego. Przed laty piętnastu pewien stary jegomość, mieszkający w Hampstead, porządkując swą bibljotekę, znalazł niewielki zeszyt, zawierający znaczki pocztowe, które zbierał, będąc młodym chłopcem. Zamierzając zbiorek ten ofiarować swemu wnukowi, położył go na stole w swoim gabinecie. Traf chciał, że w tejże chwili przybył do bibljofila w odwiedziny jeden z jego przyjaciół, a ujrzawszy na stole zeszyt, zaczął go przeglądać i poradził dawnemu zbieraczowi, aby przed podarowaniem zbiorku wnukowi, pokazał go jakiemu rzeczoznawcy. Właściciel zbiorku posłuchał tej rady i udał się z zeszytem do znanej firmy, zajmującej się sprzedażą rzadkich znaczków pocztowych i tam dowiedział się, że zbiorek jego zawiera znaczek niezwykle cenny, mianowicie dziesięciocentowy, niebieski znaczek pocztowy wyspy Mauritius, nieostemplowany. Firma radziła szczęśliwemu posiadaczowi znaczka, aby wystawił go na sprzedaż na jednej z najbliższych licytacji, urządzonej przez firmę. Tak się też stało i niespodziewanie znaleziony znaczek nabyto za 1,450 funtów sterl. (około 63,000 złotych) do zbiorów króla angielskiego, który jest, jak wiadomo, gorliwym zbieraczem znaczków pocztowych Wielkiej Brytanji.

Złote myśli.

Nie kocha swej Ojczyzny ten, kto którąkolwiek częścią narodu swego gardzi.

Na swojej ziemi wszystko miłe.

Nauka jest pochodnią, z którą spuszczamy się w męty tajemnic, aby z nich perły wiedzy wynosić.
Eliza Orzeszkowa.

Tytuł matki, to najwyższa godność dla kobiety.
Anatol Krzyżanowski.

Nie kto ma złoto, ma perły, ma szaty, ale kto na swem przestał — to bogaty.

Żona uczciwa ozdoba mężowi i najpierwsza podpora domowi. Na niej rząd wszystek, swego męża ona głowy korona.
Jan Kochanowski.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zaślubiny. Dnia 23 z. m. odbył się na zamku ślub p. Karola Baranowskiego, właściciela cegielni w Mławie, z panną Jadwigą Trzcińską, nauczycielką szkoły powszechnej w Mławie. Ślubu udzielił ks. pastor Jerzy Kahane z Bydgoszczy. Z okazji swego ślubu pp. Baranowscy ofiarowali do rąk p. prof. Rob. Kojusznika 20 złotych na zbór ewangelicki młodzieży seminaryjnej w Działdowie.

Wycieczka Mazurów na Wystawę do Poznania. Wszyscy, którzy zamierzaja wybrać się na Wystawę, proszeni są o zgłoszenie się do p. Karola Małka z Kisin. Wycieczka zapowiada się dobrze.

Z powiatu działdowskiego.

Katastrofa lotnicza. Do obozu lotniczego w Grotkach przybył z Torunia samolotem kapitan Peterek. Startując, samolot uległ katastrofie. Kapitana Peterka poważnie poszwankowanego umieszczono w szpitalu, gdzie znajduje się pod opieką d-ra Rachockiego.

Pierławka. W zagrodzie Domanowskiego i Mazanka wybuchła zaraza u bydła.

Gralewo. Budowa nowej mleczarni. Konsorcjum właścicieli ziemskich buduje tu przy dworcu nową mleczarnię. Prace budowlane wykonywa budowniczy Grzeszczyk z Działdowa. Dotychczas gospodarze z Gralewa i okolicy mleko swoje odstawiali do spółki mleczarskiej w Płonicy. Spółka ta podobno od gospodarzy Polaków żądała udziałów o 500 procent wyższych, niż mieli dotychczas. To wywołało rozgoryczenie, w następstwie czego, po porozumieniu, postanowiono pobudować mleczarnię w Gralewie i uniezależnić się od mleczarni w Płośnicy.

Z dalszych stron.

Ilość samochodów w Warszawie. Ogółem na 1 sierpnia z. m. było w Warszawie zarejestrowanych samochodów 8428. Z tego 3175 prywatnych samochodów osobowych 3026 taksówek, 1272 ciężarowych, 772 motocykli 92 samochodów specjalnych i 91 autobusów.

Niebywały grad w Małopolsce Wschodniej. Nad województwem lwowskiem przeciągnęła gwałtowna burza gradowa z huraganem i ulewnym deszczem. Grad wielkości włoskich orzechów padał z małemi przerwami w ciągu 2 godzin. W pewnej chwili spadły kawały lodu wielkości kurzych jaj. Doszczętnie zniszczone plony na przestrzeni 600 morgów.

Zjazd Polaków z Prus Wschodnich w Poznaniu. 25 sierpnia b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd Polaków z Warmji, Mazur, ziemi Malborskiej, oraz uchodźców i działaczów plebiscytowych z tych ziem.

Nowe monety. Mennica Państwowa wypuściła w obieg nowe 1 złotówki niklowe i 5 złotówki srebrne.

Z za kordonu.

Wycieczka dziennikarzy z Lipska do Poznania. W połowie sierpnia b. m. przybyła do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, poraz wtóry wycieczka dziennikarzy z Lipska wraz z przemysłowcami saskimi. Jest to prawdziwy tryumf Powszechnej Wystawy Krajowej zważywszy na ustosunkowanie się prasy niemieckiej do Powszechnej Wystawy Krajowej w chwili jej otwarcia. Koła niemieckie przyszły bowiem obecnie do przekonania, że bojkot Powszechnej Wystawy Krajowej wyrządziłby tylko szkodę samym bojkotującym, gdyż na wystawie poznańskiej wielu rzeczy można się nauczyć. Tem tłumaczy się fakt przyjazdu licznych wycieczek niemieckich do Poznania. Wedle dotychczasowych danych konsulatów generalnych w Berlinie, Pile, Wrocławiu i Królewcu, ruch na Powszechnej Wystawie Krajowej potęguje się niemal z dniem każdym. Jak dotąd konsulaty te wydały przeszło tysiąc wizyt. Spodziewać się należy, że Niemcy do końca wystawy dostarczą jeszcze 30.000 wiedzających. W najbliższych dniach przybywa do Poznania wycieczka dziennikarzy bawarskich, dalej wycieczka oficerów jugosłowiańskich oraz studentów angielskich z uniwersytetu w Birningham.

Studenci wyższej Szkoły Handlowej w Królewcu odbyli wraz ze swym rektorem wycieczkę do Krakowa, gdzie byli serdecznie podejmowani.

Ze świata.

Pogrom Żydów w Kownie, stolicy Litwy. Bandy litewskich faszystów dokonały pogromu ludności żydowskiej na przedmieściu Kowna. 65 osób zabitych. Władze wcale nawet nie pociągnęły do odpowiedzialności pogromców.

Straszny głód na Litwie. Na Litwie północnej panuje coraz większy głód. Około 8,000 rodzin znajduje się tam w wielkiej nędzy. Brak jest nietylko środków spożywczych, ale nawet lekarstw. W Poniewieżu przyszło na tem tle do ostrych zatargów. Bezrobotni zamknęli burmistrza miasta w jego biurze, skąd uwolniła go dopiero policja. Następnie poprzecinali druty telefoniczne w mieście. W Szawlach odbył się zjazd kupców Litwy północnej, którzy stwierdzili zupełną ruinę handlu i żądali obniżenia podatków.

Triumf Strzelców w Sztokholmie. W strzelaniu z broni wojskowej polski strzelec Wrzosek zdobył złotą odnakę mistrzowską, osiągając 502 punkty na 600 możliwych, czyli o jeden zaledwie punkt poniżej od rekordu światowego. W strzelaniu z broni małokalibrowej Wąsowicz zdobył srebrną odznakę mistrzowską, Rutecki i Lewiński bronzową.

Ile jest Polaków w Niemczech? Według statystyki Rzeszy niemieckiej, w Niemczech zamieszkuje ogółem 803,405 Polaków, z czego na Śląsk Opolski przypada aż 535,825, na Prusy Wschodnie 109,726, na Westfalję 62,651, na Nadrenję 20,919.

Ile pensji lub wsparcia otrzymują bezrobotni w Niemczech? Na to można odpowiedzieć, że różnie; jedni mniej, drudzy więcej. Przeciętnie otrzymują na dzień: oficer 13 mk. 19 fen., wojskowy kaleka 1 mk., wdowa po oficerze 3 mk. 18 fen., wdowa po zwykłym żołnierzu 1 mk. 24 fen., jenerał emerytowany 50 mk., robotnik w środkowych Niemczech 1 mk. 30 fen., robotnik żonaty z dwojgiem dzieci 2 mk. 53 fen., a bezrobotny były cesarz Wilhelm, który przebywa w Doorn, w Holandji, otrzymuje dziennie tylko małą drobną sumkę 1670 marek.

Z okazji połączenia wolnego państewka Waldeck z Prusami mennica państwowa wypuściła w obieg nowe srebrne 3-markówki. Na pierwszej stronie widnieje orzeł pruski i herb wolnego dotychczas państewka Waldeck. Jest to gwiazda ośmiopromienna. Dokoła brzegu widnieje napis: „Vereinigung Waldecks mit Preussen“ i data 1-go kwietnia 1929 roku.

Zwyrodnienie młodzieży w Niemczech. W pewnej gazecie berlińskiej z jednego tylko dnia czytamy co następuje: „Dwaj uczniowie zastrzelili się z obawy, że nie zostaną przesadzeni do wyższej klasy.— 16-letni chłopiec otruł się trucizną na szczury, ponieważ pokłócił się z „przyjaciółką“. — Trzy 12-letnie dziewczynki uciekły z domu, aby wywędrować do Ameryki. Włóczyły się jednak po mieście, a gdy je przyłapano, oświadczyły, że chciały, aby o nich pisano w gazetach. — 18-letnia dziewczyna zażyła w restauracji truciznę, ponieważ pokłóciła się z kawalerem.—6 uczni nie powróciło do domu z obawy, że nie zostaną przeniesieni do wyższej szkoły. W urzędzie dla zaginionych panuje wielki ruch. Wiele dzieci uciekło z domu, z których część przyłapano, ale w jakim stanie! — Oddział kryminalnej policji kobiecej przyłapał na ulicy Poczdamskiej, tylko na przestrzeni 100 metrów, trzy dziewczęta, które przybyły z Pomeranji, Świnioujścia i Monachjum, nie wiedząc nawet, co w Berlinie będą robiły. Były one w wieku 16—17 i wszystkie już po kilku dniach zostały zarażone chorobami płciowemi, a jedna z nich była nawet napół zgłodniała“. Taką jest dzisiejsza młodziej podług gazety berlińskiej.

Zdrada Helgolandczyków. Jak wiadomo, wyspa Helgoland należała do Angli, która zamieniła się z Niemcami w roku 1890 na wyspę Zanzybar. Otóż teraz mieszkańcy Helgolandu podali prośbę do Ligi Narodów i do rządu angielskiego, żeby takowy przyjął ich z powrotem pod swoje panowanie. Helgolandczycy nie są zadowoleni z rządów niemieckich, pomimo, że takowy dał im większe przywileje i udogonienia, niż posiadają sami Niemcy w kraju.

Łapownictwo urzędników w Afryce. Z procesu, jaki wytoczono przeciwko byłemu właścicielowi fermy w dawnych kolonjach niemieckich w Afryce, Langkoppowi, który podrzucił bombę w urzędzie odszkodowań Rzeszy, wynika, że urzędnicy załatwiali podania tych klijentów, którzy wręczali im łapówki w wysokości 10 procent od przyznanej im sumy. Podobno w oszustwie tem brali udział nawet wybitni urzędnicy urzędu odszkodowań Rzeszy.

W Budapeszcie, stolicy Węgier, panują wielkie upały, dochodzące do 30 stopni Celsjusza w cieniu.

Rekord lotnika. Dnia 26 z.m. angielski lotnik Neunhofer wzniósł się z lotniska Junkersa w Dessau na samolocie typu „Bremen“ na wysokość 12,739 metrów i utrzymał się na tej wysokości przez 140 minut, bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy w Europie i w Ameryce. Dotychczasowy rekord Amerykanina Championa wynosił 11,710 metrów wysokości.

Śmiertelne przejechanie. W miejscowości Unterharmersbach pijany kierowca najechał samochodem na grupę dzieci szkolnych, udających się na majówkę. Z 6 przejechanych dzieci dwoje zostało zabitych na miejscu a czworo odniosło ciężkie rany.

Walka z zabobonem. Italja jest krajem najbardziej zabobonnym. Religja ludu włoskiego, zwłaszcza na południu, jest zbiorem najdziwaczniejszych zabobonów, a najoświeceńsi Włosi trzymają się uporczywie wiary w różne gusła. Obecnie zabrano się energicznie do walki z fanatyzmem. Zwrócono szczególną uwagę na rozpowszechnione po całych Włoszech talizmany. Na drzwiach domów włoskich wywieszają podkowy i inne talizmany, niby zapewniające szczęście. Komisja do walki z zabobonem proponuje, aby na miejsce dziwnych talizmanów umieszczano chorągiewkę z imieniem Jezus.

Meteor, widziany w Rosji Sowieckiej. W Rostowie nad Donem przeleciał niezwykłych rozmiarów meteor, który był widziany w promieniu 100 kilometrów. Meteor wydawał tak silne światło o kolorze niebieskim, że miasto przez kilka minut było zupełnie oświetlone. Meteor przeleciał w kierunku południowo-zachodnim i rozsypał się w powietrzu.

Śluby dwóch 80-letnich włościan. W Las Palmas, w Ameryce, dwóch 80 letnich włościan wzięło równocześnie ślub z dwiema młodemi dziewczętami. W czasie ceremonji ślubnej w kościele obecnych było 9 synów 78 wnuków i 32 prawnuków obydwóch włościan, wstępujących na kobierzec ślubny. Należy dodać, iż obaj są w pełni sił i pracują po 10, a nawet 12 godzin na dobę.

Formuła przysięgi prezydenta Hoovera. Prezydent Hoover jest pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, który, składając przy obejmowaniu swego urzędu przysięgę na wierność konstytucji, nie użył przy tej sposob-

ności słowa „przysięgam", ale „stwierdzam". Hoover należy bowiem do kwakrów, którym religja zakazuje przysięgać.

Stany Zjednoczone nie chcą mieć swego przedstawiciela w Watykanie. Obywatele amerykańscy energicznie protestują przeciwko nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Watykanem. W związku z tem departament stanu ogłosił, że sprawa ta nie jest na czasie. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku nie posiadają dyplomatycznego przedstawicielstwa przy papieżu. Za rządów prezydenta Granta. w czasie marszu na Rzym kongres amerykański uchwalił zniesienie przedstawicielstwa przy Watykanie. Obecnie wobec przywrócenia państwa kościelnego kwestja nawiązania stosunków z papieżem jest wysuwana przez pewne koła amerykańskie. Jednak wobec ostrej opozycji wielkiej części kongresu, oraz opinji publicznej, rząd Stanów Zjednoczonych uważa za właściwe zaniechać mianowania swego posła przy Watykanie.

Straszny orkan w Ameryce. W południowych prowincjach Stanów Zjednoczonych szalał straszny orkan, który zrównał z ziemią wiele wsi i osad. Akcja ratunkowa jest utrudniona skutkiem wielkiej powodzi. Wiele ludzi zginęło. Straty materjalne olbrzymie.

Żmija w łóżku. Z doświadczalni przyrodniczej w Nowym Jorku uciekła żmija. Poszukiwania nie odniosły żadnego skutku i niebawem zapomniano zupełnie o tej sprawie. Dopiero w kilka dni potem córka dozorcy, mieszkającego w parterowym domku przy doświadczalni, bawiąc się w pokoju w porze popołudniowej, zauważyła ku swemu przerażeniu zwiniętą na kołdrze jej łóżka żmiję. Na krzyk dziecka przybiegła matka i uciekła z córeczką do sąsiadów. Żmija tymczasem skryła się znowu. Rodzice dziecka, w obawie przed żmiją, położyli się tego wieczoru spać w ubraniach. W nocy dozorca, usłyszawszy znany mu syk, zapalił światło i zauważył dużą żmiję, wspinającą się na jego łóżko. Kilka uderzeniami polana zdołał jednak zabić żmiję.

Wybuch dynamitu. Na parowcu brytyjskim „Tritonia", stojącym na kotwicy w porcie Buenawentura w Kolumbji (Ameryka) nastąpił wybuch ładunku dynamitu, który spowodował natychmiastową śmierć 2 ludzi z załogi, zniszczył całkowicie statek, oraz uszkodził kilka gmachów miejskich, na które padły odłamki z parowca. Dostęp do portu uległ również uszkodzeniu, co pociągnęło za sobą utrudnienia w żegludze.

Pożar lasów. Na wyspie Sachalin, należącej do Japonji, szalał olbrzymi pożar lasów, który wyrządził wielkie szkody. W płomieniach zginęło 18 osób.

Wielka powódź. Południowe Filipiny (Japonja) nawiedziła wielka ulewa, która trwała dwa dni. 48 osób utonęło. 7 wsi uległo zniszczeniu, 400 domów runęło.

Straszny pożar. W wiosce Pu-Tung nad rzeką Yang-Tse, w Chinach, szalał olbrzymi pożar, niszcząc całą osadę. W płomieniach zginęło 300 osób.

Głód w Afryce. W kolonji belgijskiej Ruanda, w Afryce, skutkiem nieurodzaju zmarło z głodu 15,00 ludzi.

Śmierć żydów na Syberji. Na posiedzeniu kongresu sjonistów w Zuerichu, Nachum Sokołow odczytał długą listę nazwisk młodych sjonistów, których pod pozorem walki z religją wywlekano z domów, bito i wysyłano na Syberję, gdzie wymierali masowo wśród najdzikszych prześladowań ze strony komunistów. Mówcy żydowscy podnieśli publicznie, iż milczeć dłużej nie można, trzeba głośno wołać, iż w Sowietach prześladowani są zarówno ortodoksi jak i sjoniści w sposób bestjalski.

Przerażające obrazy głodu w Chinach. W Kansu środkowym w północno zachodniej części Chin od 4 lat nie spadła ani jedna kropla deszczu. Olbrzymie obszary, które dawniej były polami zbożowemi, zamieniły się w istną pustynię. W jednem z tamtejszych miast liczba ludności w przeciągu ostatnich 3 lat spadła z 60 tysięcy na 3 tysiące. Ludożerstwo w tych prowincjach przybrała zastraszające rozmiary. Pewien sędzia, chcąc ukarać osobników, którym zarzucono ludożerstwo, nie mógł tego wykonać, gdyż oskarżeni byli zupełnie wycierczeni wskutek długotrwałego głodu i utracili zupełnie świadomość swych czynów. Ofiarą pozostałych różnych chorób zakaźnych padła również znaczna liczba członków komitetu. Z 20 zarażonych osób, tylko 11 zostało przy życiu.

Sprawy religijne.

Społeczność Chrześcijańska w Warszawie Grzybowska Nr. 43, obchodziła niedawno swą czwartą rocznicę, połączoną z zebraniami biblijnemi na temat: „Dzieci Boże". zebranie ranne i wieczorne odbywały się przeważnie w lokalu siedziby, natomiast dwa popołudniowe w przestronnej sali Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Pewnej niedzieli w wypełnionym po same brzegi ewangelickim kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem oprócz osób miejscowych, wzięli liczny udział goście z prowincji. Liturgję odprawił ks. senjor Paszko, kazania zaś wygłosili ks. E. Modersohn z Blankenburga po niemiecku i ks. B. Loeffer z Gabina po polsku, mowę spowiedniq natomiast wypowiedział ks. Otto z Łodzi. Wszystkie zebrania cieszyły się liczną frekwencją. Zarząd w złożonym przez siebie sprawozdaniu, dowiódł, że praca Społeczności ciągle się rozwija, rozszerzając się na bliższe i dalsze okolice. Ważnym czynnikiem twórczym jest młodzież, której tutejsza placówka nietylko zawdzięcza swe powstanie, ale w znacznej mierze i obecny pomyślny rozwój. Społeczność w roku zeszłym odwiedzili goście zagraniczni w osobach ks. Gr. Ruehne z Ameryki, który też ewangelizował tu przez 10 dni Mr. Gooch'a, sekretarza generalnego Ewangelical Union z Londynu, oraz Mr. Sloen'a, dyrektora Misji Krajowej w Chinach również z Londynu. Przemówienia były wygłaszane w obu językach t. j. polskim i niemieckim, śpiewana też jednocześnie w obu językach ze specjalnych dwujęzycznych śpiewnieżków. Widać tu było harmonijne współżycie ludzi, różniących się nietylko narodowością i językiem, ale częstokroć i stanem, co jest jasnym dowodem, że i dziś, a może i specjalnie dziś, krzyż z Golgoty jest skutecznym środkiem do wzajemnego zrozumienia się; gdzie zaś panuje zgoda tam też nie poskąpi Bóg Swego błogosławieństwa, a to w myśl obietnicy: „Oto jaka rzecz dobra i wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają: albowiem tam daje Pan błogosławieństwo", co wyraźnie dało się odczuć podczas całego przebiegu konferencji.

Rozporządzenia.

Wywóz zboża wolny do końca roku gospodarczego 1929—1930. Rozporządzeniem właściwych ministerstw zostało uchylone cło wywozowe od żyta, mąki żytniej, owsa i jęczmienia, skutkiem czego wywóz jest wolny. Decyzja rządu, wyrażająca się w powyższem rozporządzeniu w sprawie wolnego wywozu będzie w mocy przynajmniej do końca roku gospodarczego 1929—1930. W sprawie zniesienia cła wywozowego na pszenicę i mąkę pszenną może być powzięta dopiero po otrzymaniu wiadomości o urodzajach. Cło od wywozu pszenicy pozostaje w swojej mocy przynajmniej do końca b. m. W związku z błędnemi wiadomościami, jakie ukazały się w gazetach, jakoby zniesiono cło na wywóz na żyto tylko odnośnie do zbioru 1928—1929 roku gospodarczego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa z dnia 4 czerwca r. b. w sprawie uchylenia ceł wywozowych od żyta i mąki żytniej („Dziennik Ustaw" Nr. 45, poz. 345). odnosi się do wszelkiego żyta, wywożonego od dnia 11 czerwca r. b.

Poradnik gospodarski.

Obchodzenie się z inwentarzem pociągowym. W czasie większej roboty trzeba inwentarz lepiej karmić, żeby miał siłę do pracy. Jednakowe karmienie inwentarza przez cały rok jest zupełnie błędne. Jak roboty niema, to nie można inwentarza zagładzać, bo jak rozpocznie się większa robota, to trzeba go dokarmiać, a wtenczas zanim dojdzie do sił, to więcej zje obroku, niż oszczędziliśmy na jego zagłodzeniu. W czasie odpoczynku inwentarz powinien się tylko odkarmić, ale żeby się nie tuczył. Pasza powinna być smaczna w czasie dużej roboty, bo zmęczony inwentarz, widząc

nieapetyczną paszę, woli się położyć i odpocząć, niż jeść. Ponieważ takie niedojadanie osłabia je, więc trzeba taką paszę przygotować inwentarzowi, żeby chęć jego jedzenia była większa, niż chęć do odpoczynku. Pasza objętościowa powinna być zdrowa, nie zdrewniała, obfita w składniki pokarmowe. Dla starszych koni z kiepskiemi zębami wszelkie ziarno śrutować lub gnieść. Dla wołów tylko śrutowane ziarno, bo przeżuwacze źle trawią całe ziarno, a dobrze wykorzystują je po jego rozdrobieniu. U nas bardzo często jak się śpieszą na obiad, to cały obrok wsypują do żłobu. Przy takim postępowaniu dużo obroku pozostaje niezjedzone i wyrzuca się te resztki do gnoju. W południe konie powinny jeść conajmniej 1 i pół godziny, a woły te same stale pracujące 2 godziny.

Podczas pracy nie powinien więc inwentarz pracować nad siłę, bo za szybko ją wtedy traci, naprzykład za szybko jeżdżąc, ażeby potem postać. Jedynie szybko powinny konie chodzić z bronami, jeżeli trzeba porozbijać bryły. Do tej roboty najlepiej użyć młode, ale silne konie. Na mokrej ziemi nie ładować zbyt wielkich fur do wywożenia naprzykład buraków. Do roboty dobierać tylko jednakowo pilne i rącze konie. Uprząż przed robotami wyreperować, żeby się nie rwała i nie psuła, musi być wygodna, żeby zwierzęta pociągowe nią się nie odgniatały. Trzeba conajmniej 2 razy tygodniowo rewidować uprząż i pociągowe zwierzęta. Wozy i wszelkie maszyny rolnicze powinny również być przed rozpoczęciem robót doprowadzone do jaknajlepszego stanu. Źle ustawiony pług z tępym lemieszem, niesmarowane wozy marnują tylko siłę u inwentarza pociągowego. Drogi powinny być stale naprawione, bo znacznie utrudniają wszystkie transporty. Gdzie niema szos, to na wiosnę drogi pobronować, wyrównać je specjalnem narzędziem, podobnem do pługa do zgarniania śniegu, a z boków okopać, żeby nadmiar wody odpływał. Drugi raz równać drogi na jesieni przed mrozami. Zagranicą robili obliczenia ile zużywają siły konie zaprzężone do czterokołowego woza na obciążeniu = 500 kilogramów. Ażeby ten ciężar pociągnąć, trzeba przezwyciężyć opór i tarcie kół, które wynosi według Willewy, Seninga i innych:

Na suchej twardej szosie	18	funtów
Na błotnistej szosie	26½	„
Na twardej, równej, gliniastej drodze	41½	„
Na zwykłej bocznej drodze	93½	„
Na świeżo posypanej szabrem szosie	130½	„
Na piaszczystej drodze	191½	„

Jak widzimy, różnice są olbrzymie, co zauważyli zapewne i praktycy rolnicy, tylko nie mieli wykazanych tych różnic liczbowo. Willisen i Eckordstein obliczyli, jaka jest różnica między tarciem kół na rozmaitych drogach i przekonali się, że ta sama para koni w tym samym okresie czasu mogła przenieść buraków.

Na dobrej bocznej drodze	96	centnarów
Na bardzo dobrej szosie	210	„
Na szynach wagonikami	610	„

My nie dbamy o odpowiednie wykorzystanie roboczego inwentarza, marnujemy niepotrzebnie jego siły, a potem się dziwimy, że robota drogo nas kosztuje i nie jest na termin wykonaną.

Odpowiedź Redakcji.

Otrzymaliśmy od jednej z matek działdowskich list ze skargą, że sprowadzono do miasta „obce dzieci“, że się je żywi i że im się dogadza, podczas, kiedy zapomina się o ubogiej dziatwie miejscowej. Może takich matek, które tak myślą, jest więcej. Więc dla wyjaśnienia podajemy, co następuje. W roku bieżącym miały być urządzone w Działdowie 2 kolonje dla dzieci: jedna przez Kasę Chorych w Malinowie lub Leśniczówce dla ubogiej dziatwy działdowskiej, druga zaś przez miejscowy oddział Związku Obrony Kresów Zachodnich dla ubogich dzieci polskich z Niemiec. Wiadomo, że Z.O.K.Z. sprowadza do Polski rocznie w lecie około 14,000 dzieci. W tym roku powstała kolonja w Lidzbarku, Lubawie i innych sąsiednich miastach. Dlaczego więc Działdowo ma być gorsze — to też przez cały rok Związek Obrony Kresów Zachodnich ciułał pieniądze „a resztę dopomogli mu obywatele miejscy i ziemscy powiatu, Wydział powiatowy, Magistrat i t. d. — bo wiedzą, że przecież obowiązkiem każdego jest nieść pomoc bliźniemu, a zwłaszcza ubogiej, wynędzniałej dziatwie. To też dzięki pomocy dobrych ludzi 20 dziewczynek nabierze sił i zdrowia. Związek O. K. Z. podjął się tego zadania i wywiązał się wedle sił i możności.

Druga kolonja — przez Kasę Chorych — nie została zorganizowana, bo podobno Kasa Chorych niema pieniędzy. Rozumiemy słuszny żal matek i dzieci, którym obiecywano rozkosze wiejskie w pięknym lasku, rozumiemy doskonale, że dzieci czują się pokrzywdzone, bo tak się bardzo cieszyły. Zwłaszcza, że bardzo wielu z nich odżywianie i opieka jest konieczna. Organizatorowie i wszyscy, którzy się dziećmi, z kolonji Z. O. K. Z. istniejącej, opiekują, serdeczniem Wam współczują. Zapewne wszyscy, gdyby się do nich zwrócono, przyczyniliby się chętnie do zorganizowania kolonji dla ubogiej dziatwy działdowskiej.

Wesoły kącik.

W psiej wólce.

— Czemu to, Wojciechu, nie posyłacie dzieciaka do szkoły?

— A dyć nie bez co, jeno bez świnie, co ich nie ma komu paść.

— Wstydźcie się tak mówić, czy to wam świnia milsza niż dziecko?

— Milsa, nie milsa, ale widzi pon, przez nauki; to cłek żyć może, a bez okrasy to nie.

Zna jej gadatliwość.

— A więc pańska żona została wybraną na posłankę sejmową?

— Tak jest — biedny sejm!

Z Dyrekcji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie.

Dyrekcja podaje niniejszem do wiadomości, że jeszcze jest kilka wolnych miejsc na kursie wstępnym i trzecim. Egzaminy wstępne na te kursy odbędą się po wakacjach dnia 3 września r. b. przed południem.

Rok szkolny 1929—30 rozpocznie się dnia 3-go września r. b. nabożeństwem. Nauka dnia 4 września. Osoby, które pragną przyjąć uczni na stancję, niechaj się zgłoszą. Dyrekcja.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 16 sierpnia za 100 kilo: Żyto stare 28,00, pszenica stara 51,00; pszenica 48,00, owies jednolity 27,00, jęczmień na kaszę 28,00, jęczmień browarny 30,00, rzepak 69,00, mąka pszenna luksusowa 90,00, mąka pszenna 65-io procentowa 80,00, mąka żytnia 70-procentowa 43,00, otręby żytnie 20,00, otręby pszenne 22,00 złotych.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 16 sierpnia za dolar 8,90, angielski funt szterling 43,23, szwajcarski frank 1,71 i pół, austrjacką koronę 1,25 rosyjski rubel złoty 4,58 złotych.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Zoja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.